GŁOS LUDU PRACY

10 gr.

TYGODNIK

Rok 1. Kielce, dnia 28—4 września 1937 r. Nr 7.

ODDZIAŁY: Radom, ul. Żeromskiego 15, telefon 21-41. Lublin, ul. Bychawska 74 m. 4. Skarżysko-Kam., Kolejowa 2, tel. 28. Ostrowiec Kielecki, ul. 3-go Maja 13. Starachowice, Końskie ul. Małachowskich.

Na Passaran — Oni w Polsce nie „przejdą"

Kapitalizm jest bankrutem. To twierdzenie nie zdziwi już nikogo, ta sprawa jest jasną, wyraźną i zrozumiałą dla każdego. Jego rola historyczna jest skończona. Jak każdy bankrut nie cofa się przed niczym. Żadne środki i metody od dalające od niego chwilę agonii, nie są dla niego niedozwolone, niedopuszczalne, ani niemożliwe.

Jednym z tych t. zw. środków ratunku użytych przez kapitał jest faszyzm. Ten nowotwór przeznaczony dla szerokich mas, operując hasłami niby antykapitalistycznymi, stara się uśpić czujność i bojowość tych mas, stara się odciągnąć ich uwagę i gniew od wiecznego ich wroga, gnębiciela międzynarodowego kapitału.

I przyznać trzeba, że w niektórych krajach kapital—faszystowski eksperyment się udał. Faszyzmowi, operującemu demagogicznymi hasłami w gruncie postępowymi, jak upaństwowienie przedsiębiorstw. reforma rolna, udało się we Włoszech i w Niemczech pozyskać czasowo masy drobnomieszczaństwa, a częściowo i chłopsko-robotnicze. Ale nie na długo. Rychło masy ludowe tych krajów przekonały się, że faszyzm to tylko nowa maska jaką przybrał zbankrutowany kapitalizm. Z dnia na dzień rośnie niezadowolenie tych mas w Niemczech czy Włoszech. Zagrożony kapitał-faszyzm zaczyna więc szukać nowej szaty ochronnej przed gniewem swego ludu, którą znajduje i znalazł w nowej wojnie ekspansywnej.

Lecz tym razem gra tym panom już się nie uda. Masy ludowe aż za dobrze przejrzawszy niecną grę faszyzmu, poznawszy ich charakter i cel. zrozumiały, że jednym z głównych ich błędów, dzięki któremu faszyzm doszedł do władzy — było wzajemne rozbicie sił — a zrozumiawszy to starają się błąd ten naprawić. Z dnia na dzień rośnie w siłę podziemny front mas niemieckich czy włoskich, których hasłem jest walka z faszyzmem o zwycięstwo demokracji, pokoju i braterstwa ludów.

— — — — — — —

Ostatnio i Polska stała się terenem podobnego eksperymentu faszystowskiego, którego głównym krzewicielem, a zarazem i forpocztą jest endecja. Ludzie ci wyzbyci z miłości ojczyzny zawsze byli narzędziem w rękach naszych ciemiężycieli. Teraz przez gloryfikowanie faszyzmu i hitleryzmu, przez szczucie na biedotę żydowską starają się uśpić uwagę mas polskich, od walki o palący problem — demokratyzacji kraju. starają się odwrócić uwagę ludu polskiego od rosnącego coraz bardziej niebezpieczeństwa hitlerowsko-faszystowskiego.

I niestety obóz ten w swej niecnej robocie nie jest odosobniony. Na pomoc spieszą im różne obozy, różnych autoramentów, które pod szumnym płaszczykiem t. zw. konsolidacji, starają się przemycić istotną treść i formy kapitalistyczno-faszystowskie, lecz na szczęście ta robota szyta grubymi nićmi totolno-faszystowskimi w Polsce się nie udaje i wierzymy — nigdy się nie uda.

Masy ludowe Polski od wieków wychartowane w bojach o niepodległość, wolność i demokrację, pomne doświadczenia niemieckiego na lep kapitalistyczny brać się nie dają i nie dadzą.

Wbrew woli nie których oportunistycznych przywódców obozów postępowych Polski, dbających nie o dobro ludowe, ale o posadki partyjne — którzy z każdej sposobności czy to manifestacji, czy uroczystości starają się zbijać kapitał organizacyjny — dla których wszystko co nie ma pieczątki ich własnej organizacji jest niedobre, złe i nie godne poparcia, którzy chcąc czy nie chcąc swoją podstawą przysługują się kapitałowi i faszyzmowi — rośnie w Polsce antyfaszystowski front demokratyczny wszystkich ludzi pracy i postępu dla których drogą jest Wolność i Niepodległość Polski.

Główną zasadą tego frontu ludowego mas polskich jest hasło „nie ma wroga na lewicy" czego wyrazem są partie polityczne jakie on grupuje, zaczynając od Ch. D., a kończąc na radykalnej lewicy, a głównym jego hasłem walka z niebezpieczeństwem faszystowskim, o pokój, wolność, pracę i oświatę dla ludu miast i wsi Polski.

Z dnia na dzień demokratyczny front rośnie na siłach, potężnieje, rozrasta się, staje się siłą coraz realniejszą, rusza do walki.

Pod naporem woli ludu zaczyna także pękać oportunizm tych przewódców, którzy dotąd temu frontowi się przeciwstawiali — ci, którzy z prądem mas pójść nie chcą, prędzej czy później poza nawiasem wpływów na masy, znaleźć się muszą i znajdą.

Śmiało już można dziś w Polsce powiedzieć — że tu faszyzm „no passaram" — nie przejdzie.

Henryk Młot.

Z Inspektoratu Pracy

Dotychczasowy Podinspektor Pracy 18 Obwodu w Kielcach p. Janicki, został mianowany Obwodowym Inspektorem Pracy w Brześciu nad Bugiem.

Pozwalamy sobie na tym miejscu złożyć Panu Inspektorowi Janickimu życzenia owocnej pracy na nowej placówce.

Tydzien w świecie

Z Chin

Mimo silnego oporu wojsk chińskich, Japończycy posuwają się stale naprzód.

Obecnie siły japońskie oblicza się na 150.000 żołnierza, przy czym każdego dnia przybywa około 8.000 nowych wojsk.

Według prasy japońskiej między Sowietami a Chinami został zawarty układ na mocy którego wzamian za koncesje Sowiety mają dozbrajać Chiny.

Z Hiszpanii

Na froncie baskijskim wojska gen. Franco zbliżyły się Callejo i Willa Nuera.

Na froncie północnym wojska powstańcze zajęły Vega, lecz poniosły ciężkie straty na froncie Ontenana i Arcena.

Powstańczy korsarz na wybrzeżu Algeru

Przy wybrzeżu Algeru ukazał się krążownik powstańczy „Carearias", czatujący na rządowy okręt, przebywający w porcie Algeru.

Władze francuskie na wiadomość o tym wysłały dwa wodo-płatowce, celem patrolowania wybrzeży.

Portugalia zrywa stosunki dyplomatyczne z Czechosłowacją

Na skutek odwołania przez Czechy portugalskich zamówień na broń, Portugalia uważając, że działała tu ręka Sowietów zerwała stosunki dyplomatyczne z Czechosłowacją.

Wiadomość zdaje się być inspirowana przez Niemcy, które koniecznie starają się wmówić światu, że Czechy są pod silnym wpływem Sowietów.

Brak wiadomości o losie Lewoniewskiego

O losie zaginionego samolotu Lewoniewskiego, mimo usilnych poszukiwań, nadal nic nie wiadomo.

Uzbrojenia Anglii na morzu

W związku z niejasną sytuacją polityczną, Anglia silnie powiększa swą marynarkę wojenną i program budowy przewiduje 150 nowych okrętów.

Konfiskata „Głosu Ludu Pracy"

Poprzedni numer naszego pisma uległ konfiskacie.

Jest to już nasza druga konfiskata.

Siła Polski — Lud Pracy!!!

Przez oświatę do zwycięstwa!!!

Jak to teraz wygląda?

Płk. Kowalewski w wywiadzie udzielonym prasie powiedział, iż Ozon doczekał się największego sukcesu na terenie robotniczym. Pan płk. powiedział, bo powiedzieć coś musiał, bo dla udzielania wywiadów i roboty propagandowej został powołany rozkazem „führera".

Sukces rzeczywiście wspaniały, ale ani Ozonu, ani pana płk. Koca, lecz samej klasy robotniczej. Fakt zadeklarowania uczuć nie czujących społecznie obywateli jest jedyną siłą realną Ozonu.

W tym, zresztą mimo propagandy, nikłym zbiorowisku wyścigowców na program narodowy, napewno nie ma żadnego uczciwego robotnika, brak już naiwnych, którychby nagle mógł oszołomić radosno-konsolidacyjny ton prasy endo-faszystowskiej.

Zrozumienie obecnych zjawisk na odcinku robotniczym, musiało iść poprzez poznanie robotnika, poprzez poznanie jego potrzeb i pragnień. Ciężki, twardy byt przy jednoczesnym składaniu na rzecz dobra zbiorowego olbrzymich ofiar, musiał skierować zainteresowania milionowych mas na pewne zagadnienia natury społecznej. Stało się to nie w wyniku nagromadzonych potrzeb wyżycia się politycznego, lecz zostało podyktowane zdrowym rozumowaniem, wyrosłym na smutnego koloru tle krzywdy i niesprawiedliwości.

Szukanie przyczyn właśnie takiego koloru tła nasuwa cały szereg zastrzeżeń co do właściwego działania regulatora warunków współżycia między ludźmi.

Uwagi o niewłaściwości obecnego systemu działania społecznego, kierowane są pod adresem pasożytów na ciele społeczeństwa i ich żelaznej gwardii pachołków. W ustroju liberalno kapitalistycznym, mimo skomplikowanego aparatu wyzysku, mimo składania części ciężaru państwa, na bezwolne i bezpłciowe twory typu społecznego, wyraźnie dostrzega się pasożytów i całkiem wyraźną jest rola ich opłacanych pachołków.

Na tle załamania się starych form gospodarki kapitalistycznej i szukania bardziej odpowiadającego „duchowi czasu" systemu eksploatowania sił mas pracujących — systemu, któremu towarzyszą i spieszą na pomoc t. zw. ruchy polityczne, łatwo odróżnić można rolę i gatunki wszelkich poczynań.

Człowiek pracy w Polsce przymuszony do rozumowania bydlęcą egzystencję, nauczył się już wydawać właściwy osąd dla pewnej kategorji twórców społeczno-politycznych, wiedząc o tym dobrze, że to jest właśnie przygotowaniem generalnego ataku świata kapitalistycznego na i tak stale kurczące się zdobycze polskiego robotnika.

W myśl Orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej dla spraw dozorców domowych, dozorcy domowi winni otrzymać książeczki obrachunkowe w przeciągu miesiąca od dnia wejścia w życie Orzeczenia N. K. R.

Jak się dowiadujemy, mimo, że od wydania orzeczenia upłynęło już daleko więcej jak miesiąc, a dozorcy domowi nie otrzymali jeszcze książeczek obrachunkowych.

Powyższe polecamy uwadze Pana Inspektora Pracy.

W świetle tego procesu kształtowania się nowych zasad, mających mieć moc obowiązującą dla późniejszego życia, każda odgórna robota polityczna jest i będzie narażona na negatywny stosunek mas, pojmujących życie jasno, mas które siłą rzeczy musi obowiązywać prostolinijność postępowania. Tego wyraźnego stosunku nie można zakryć obłędnym wypowiadaniem bredni po drodze w marszu na karierę polityczną, czy też wywiadem po „wersalsku" udzielanym dziennikarzom.

Słowa — jak teraz bywa — przebrzmiały bez echa. Ktoś się zdziwił, ktoś o tym napisał, ktoś zachłysnął się nagłym i całkiem niezrozumiałym powodzeniem Ozonu, inni pokiwali głowami z politowaniem.

Ci, którzy zadali sobie nieco trudu spojrzenia rzeczywistości w oczy zrozumieli głęboką różnicę między faktami, o których się mówi, a między tym co jest w istocie. Zrozumieli, że „prawdy" zakłamania odbiły się od twardej skały zobojętnienia, lub wręcz wrogiego nastawienia mas robotniczych do wszelkich jednoczeń z ludźmi z pod znaku reakcji, kołtuństwa i zacofania.

I jak teraz wygląda wywiadzik, udzielony łaknącym głosu z młodego grobu polskim dziennikarzom. W. Ch.

To nie jest kultura

Dyrekcja kina W.F. i P.W. zwróciła się w swoim czasie do Zarządu Miejskiego o skasowanie podatku miejskiego, motywując swą prośbę prowadzeniem przez dyrekcję kina raczej pracy oświatowej wśród szerokich mas robotniczych. Dyrekcja zobowiązała się wyświetlać jedynie filmy o dużej wartości artystycznej. Zarząd Miejski mając na uwadze duże wartości kulturalne przychylił się do prośby dyrekcji i podatek skasował, pozbywając się tym samym znacznego dochodu przynajmniej w sumie 6 tysięcy złotych.

Za taką sumę Dyrekcja kina nie zrobiła dosłownie nic pożytecznego. Wyświetla się stale filmy bez żadnej wartości artystycznej, a więc nie dotrzymało się zobowiązań wobec miasta. Filmy tego rodzaju jako małowartościowe podlegają najwyższej stawce a więc dyrekcja kina ,mało że nieprzyczynia się do szerzenia kultury, lecz także pozbywa Zarząd miasta dość wysokiego dochodu, który może być przeznaczony na prawdziwie kulturalne cele. Przecież Kielce nie posiadają wcale czytelni publicznych, przeznaczonych dla szerokich warstw społeczeństwa, przecież budżet miasta w pozycji kultury, niemoże poszczycić się żadną sumą—a jednocześnie zarząd miasta pozbawia się poważnych i po kupiecku traktowanych imprez pseudokulturalnych.

Wydaje się nam, że najlepszym wyjściem z tej sytuacji jest ściągnięcie podatku z kina W. F. i P. W., a pieniądze te przeznaczyć na urządzenie dzielnicowych publicznych czytelni i na urządzenie w każdą sobotę bezpłatnych seansów kinowych i to będzie skutek nie mniej pożyteczny.

Apelujemy do Zarządu Miejskiego, by w postępowaniu swym miał na uwadze jedynie dobro miasta i dobra tego nielekceważył dla niepoważnych i kupieckich kombinacji pseudo-kulturalnych.

W.Ch

Niech żyje jednolity front robotniczy!

NA CUDZEJ KANWIE

Co w trawie piszczy

Ostatni tydzień w życiu politycznym nie wiele nowego przyniósł.

Prasa sanacyjna, która w swoim czasie tak zachwycała się proniemiecką polityką nowego M. S. Z. i przyjacielskim stosunkiem do hitlerii p. Becka, nareszcie zdaje się ujżała swój błąd i bije się w piersi.

Nawet „Expres Poranny" pisze:

Od pewnego czacu nadchodzą wiadomości o wzmożeniu prześladowań żywiołu polskiego w Niemczech.

Na Śląsku Opolskim, gdzie rdzenna ludność polska siedzi w zwartej, jednorodnej masie i podczas plebiscytu dała w niektórych gminach dowód swego uświadomienia narodowego, oddając swe głosy za Polską, w tej odwiecznej dzielnicy piastowej szkolnictwo polskie jest prawie całkowicie zniszczone.

Dzieje się to wypróbowaną metodą szykan i prześladowań rodziców dzieci zapisanych do szkoły polskiej. To samo w stosunku do szkolnictwa polskiego dzieje się w innych dzielnicaach Rzeszy.

Nie ma zresztą dziedziny życia, w której Polacy w Niemczech niedoznawaliby szykan i prześladowań.

Dla polskiej opinii społecznej stosunki te są tym bardziej rażące, że Niemcy w granicach Rzeczypospolitej rozwijają bez żadnych przeszkód swe szkolnictwo, prasę, instytucje kulturalne i nikt w Polsce nie stawia sobie za cel ich wynaradawiania, a przecież wzajemność w stosunkach między narodami jest podstawa współżycia.

Nareszcie Expres przyszedł po rozum do głowy — ale czy nie zapóźno. Bicz

Nowa grupa robotników z Kielc
jedzie na Obozy RIOK-u

W dniu 24 b. m. wyjechała grupa robotnic i robotników kieleckich do Obozów zorganizowanych przez R.I.O.K. Grupę złożoną z 25 osób wysłała na własny koszt Ubezpieczalnia Kielecka.

Ze względu na zakończenie Obozów Morskich w Cdyni, grupa ta wyjechała nad jeziora pomorskie do Borowa w Kartuzach, w ten najpiękniejszy zakątek polskiej Szwajcarji.

Odjeżdżających żegnali z ramienia Dyrekcji Ubezpieczalni p. Łatasiewicz Longin, z ramienia Kieleckiego Oddziału RIOK-u, prezes Jerzy Wodecki oraz z ramienia Z. Z. P. I. U. S. wice prez. Tworzewski Gerwazy.

Tę akcję Kieleckiej Ubezpieczalni, a przedewszystkiem jej dyrektora p. Wł. Macka i Nacz. Lekarza d-ra Jekla witamy z wielkim uznaniem.

Jak się dowiadujemy czwarta i ostatnia grupa ma wyjechać do Kartuz dnia 3-go września r. b.

Tydzień w Kraju

Proces wspólników Parylewiczowej o łapownictwo

Dnia 23 go b. m. rozpoczął się w Krakowie olbrzymi proces wspólników Parylewiczowej, oskarżonych o łapownictwo.

Aresztowanie ludowców

W Jarosławiu aresztowany został sekretarz Kongresu Ludowego Jan Tepper. Aresztowany również został znany działacz ludowy Schramm.

W warszawskim aresztowano Zygmunta Lankowskiego, J. Dąbrowskiego, Korczaka i innych.

Wyżsi urzędnicy skarbowi skarżą o zniesławienie w tygodniku

W poniedziałek rozpoczął się proces o zniesławienie wyższych urzędników min. skarbu z wiceministrem skarbu Switalskim na czele przez tygodniki: „Państwo Pracy" „Tydzień Robotnika" i „Zaczyn" oraz b. urzędnika ministerialnego J. Lubowidzkiego.

Oskarżycielami prywatnymi są: wiceminister F. Switalski, prezesi Izb Skarbowych: w Łodzi — Rzadkiewicz, w Poznaniu — Sieradzki, w Łucku — Aland oraz dyrektorzy Izb Skarbowych: w Kielcach— Woydałt, w Brześciu — Krasik i dyr. dep. podatkowego w min. skarbu prof. Lubowicki.

—oOo—

Nieco o turystyce

W kieleckiej prasie została poruszona sprawa propagandy turystycznej ziemi kieleckiej. Tak zwani specjaliści od tych spraw poczynają sobie w delikatny sposób wytykać błędy w dotychczasowej pracy. Polemika ta prowadzona była już dawniej — wniosków żadnych — dobrze za tym stało się, że te sprawy zostały obecnie poruszone, bo być może coś z tego wyniknie.

Na temat propagandy turystyki ziemi kieleckiej, zamieścimy w następnym numerze specjalny artykuł, omawiający szeroko te zagadnienia.

—oOo—

Czytaj niezależny organ świata pracy „GŁOS LUDU PRACY"

ŁADNE METODY!

Po szumnych wyborach delegatów w Zakładach Starachowickich upłynęło już dwa miesiące, dotychczas żadnej uczciwej pracy tej dwujkowej delegacji nie widać i myli się ten, ktoby liczył na uczciwą pracę delegacji pod kierownictwem takich panów, jak Wiltos i Piątek, którzy chaniebnie zaprzedali interesy robotnicze na terenie Zakładów Ostrowieckich.

Dotychczas robotnicy stwierdzili, że Związek Klasowy cały swój wysiłek skierowuje tylko na walkę z robotnikami zorganizowanymi w Z.Z.Z cie i w tej „walce", pomagają solidnie C.K.W istom panowie przemysłowcy.

Otóż niektórzy delegaci zaczynają się w tej walce orientować i w wyniku jeden świadomszy delegat z 2-ki zdeklarował się do Z.Z.Z-tu zawiadamiając o powyższym p. Inspektora Pracy.

Na wieść o powyższym sztab C.K.W-istów z Gorzkowskim, Berusem i innymi na czele, urządziły na wspomnianego delegata formalną obławę, taką jaką urządzają żydzi, gdy jeden z nich zamierza zmienić relicję. Oblegli więc mieszkanie wspomnianego delegata, gdy tam go nie zastali pognali ze nim do lasu i tam terorem zmuszali go do podpisania jakiegoś świstka papieru.

Ale ponowie P.P.S. owcy musicie wiedzieć o tem, że Starachowice są w Polsce a nie w Bolszewii, gdzie to czekiści w podobny sposób wymusają zeznania od swoich przestępców politycznych.

Terorem w Polsce P.P.S owców fabrykować się wam nie da, bo pamiętajcie o przysłowiu, „że przymuszony pacierz Bogu nieprzyjemny jest" i mają robotnicze już mają niejedno przykre doświadczenie z działalności P. P. S. C. K. W-istów w Polsce.

Blaski i cienie m. Kielc

Nowa dzielnica naszego miasta w okolicach Krynicznej i Pomorskiej—to chluba Kielc pod względem architektury. Długą wstęgą ciągną się stylowe wille, szybko wyrastając jedna za drugą.

Kielczanie budując te piękne wille, starają się tej dzielnicy nadać jak najpiękniejszy wygląd

Ale miasto — nasze kochane miasto i jego ojcowie w słodkiej drzemce i w wirze bezhołowia zapominają o swych elementarnych obowiązkach, nie mówiąc już o miejskich władzach sanitarnych, które słyną ze słodkiej bezczynności.

Wśród pięknych, tonących w powodzi kwiecia budynków — zorana pagórkami i dołkami jezdnia, pełna śmieci, żelastwa i różnych cuchnących odpadków, o które potykają się przechodnie.

Obecnie nareszcie zrobiono z jednej strony ulicy Krynicznej chodnik, ale druga strona i środek pozostają nadal w opłakanym stanie.

Brak oświetlenia na rogu Pomorskiej i Krzywicznej daje się mocno we znaki, a fury jeżdżą sobie po chodniku, omijając doły i pagórki.

Tak wygląda najpiękniejsza dzielnica Kielc.

Nie lepiej się dzieje i w centrum na Placu Wolności. Wystarczy we wtorek lub piątek znaleźć się w tej dzielnicy.

O przedostaniu się przez Plac autem lub dorożką nie może być mowy, a i piechotą przejść trudno i trzeba tylko uważać, aby dyszlem nie dostać szturchańca w bok.

Targ w śródmieściu — to rzecz po prostu nie dopuszczalna, a brak jakiegokolwiek porządku sprawuje nędzny obraz naszych kieleckich stosunków i zainteresowaniu się niemi Zarządu Miejskiego. Wystarczy wejść we wtorek na którąkolwiek klatkę schodową jednego z domów na Placu Wolności — pełno pijanych siedzących na schodach i zajadających pod setkę czystej kiełbachę z chlebem. A po targu wszędzie brud i odpadki — najpewniejsze rozsadniki choroby.

Nie dziwimy się, że ojcowie miasta śpią i Magistrat, przy którym pono urzęduje nawet „Komisja artystyczna", która nic nie robi, ale ciekawi jesteśmy, kiedy nareszcie w sprawy te wkroczą wyższe czynniki sanitarne i zwrócą uwagę na niedopuszczalność podobnych uchybień

J. Z-a.

—oOo—

Smutny felieton

ŁASKA

W Polsce nikt nikomu łaski nie robi — przynajmniej tak być powinno. Łaski udzielać można w krajach dzikich, tam gdzie istnieje niewolnictwo i poddaństwo.

Nic bardziej nie upadla człowieka jak świadomość, że los jego zależy od łaski innego człowieka, jak je ten może drugiemu udzielać prawa do egzystowania. Giną pojęcia wiary w zdolność opanowania życia przez jednostkę, w zdrową i celową inicjatywę, ginie wiara we własne siły, wiara w wolność i niezależność jednostki.

Łaski potrzeba, aby w dzisiejszych warunkach uczynić sobie życie znośnym, łaski potrzeba, aby móc wogóle żyć.

Można posiadać wiele wartości, można posiadać zdolności, talent i przygotowanie do pracy bez łaski jaśniepańsko chamskiej nie pójdzie się daleko. Furda — zdolności, głupstwo — trud pracy — łaski potrzeba, łaski możnych i „wielkich" tego świata, by ktoś zechciał łaskawie to wszystko ocenić.

Spychanie godności osobistej człowieka stało się obecnie czynnością cedzienną. Spotykamy wypadki, rejestrujemy je w notatniku nieprawości życia i już bez żannego zdziwienia przyjmujemy do wiadomości.

Kto właściwie poniewiera u takich wypadkach swą godność człowieka? Odpowiedź niesie— ten co z łaski korzysta. Niewątpliwie ten także, lecz przede wszystkim ten kto ustala podobne zasady postępowania życiowego.

Udzielanie łask chojnie jaśnie pańską ręka, może zaspokoić ambicje życiowe pierwotniaka, człowiek kultury o to dbać nie będzie.

W Polsce łaski obecnie mamy dużo, stąd więc wniosek, że.... Trzeba przyznać przyszedł okres na ludzi małych. Karłowatość ducha rozkłada się paraliżem na wszystkie warstwy społeczeństwa. Przysłowiowe „kłania się", bez wazeliny" i t. d. — oto drogi prowadzące do wykuwania charakterów.

I z tak wykutych charakterów pragnie się widzieć ludzi wielkich.

W. Ch

Związek Brukarzy organizuje się

W Kieleckim Z. Z. Z. został ponownie zorganizowany Zw. Brukarzy, Sekcja brukarzy obejmuje na razie 80 członków.

Piekarze otrzymali podwyżkę płac

W ub tygodniu w lokalu Resursy Rzemieślniczej odbyła się konferencja między właścicielami piekarń kieleckich, a Sekcją Piekarzy Zw. Spożywczego Z. Z. Z.

W wyniku przeprowadzonych rozmów właściciele piekarń zgodzili się na podwyższenie płac około 20 proc.

Kurs przodowników w ruchu robotniczym

Kielecki Z. Z. Z. uruchamia już w miesiącach jesiennych kurs przodowników w ruchu robotniczym.

Podobny kurs zostanie także zorganizowany na terenie Kamieniołomów Państwowych w Zagnańsku.

Konferencja prasowa w Masłowie

W czwartek, dn. 26 sierpnia b. r. odbyła się w Szkole Lotniczej w Masłowie konferencja prasowa, na którą przybyli dziennikarze kieleccy.

—oOo—

J. W. 5)

Bożyszcze Tłumów

(powieść fragmentowa)

Fragment II. — „Smutne lata"

I w tych chwilach najgorszych w jej życiu był jedyną istotą ludzką, która nie opuszczała jej.

Sąsiedzi i przyjaciele. bojąc się wyroków groźnego sędziego Jego Królewskiej Mości, unikali z bojaźni domu skazańca.

Ale ten chłopiec, młodziutki Jacques Danton, nie bał się nikogo. Pomimo dziecinnego wieku zdawał sobie sprawę z biegu wypadków i rozumiał rzeczy lepiej niż wielu dorosłych.

Długo gawędziła tego poranku ze swoim małym przyjacielem, a on pojmując jej rozpacz i widząc naocznie łajdactwa rozpanoszonych dygnitarzy królewskich, tłumił w swym młodym serduszku rodzącą się nienawiść przeciwko klice będącej władcami Francji, przeciwko niesprawiedliwości społecznej i przeciwko istniejącemu porządkowi rzeczy.

5. Podłość zwycięża

Wczesnym rankiem drogą z Arais w kierunku Paryża pędził w bogatej karecie. Charle Perile, opuszczając Szampanię w towarzystwie Cecylii

Z bijącym sercem siedziała Cecylia, tuląc się w róg karety.

Nadzieja wyrwania ojca ze szponów Bastylii i uratowania od pewnej śmierci była obecnie jedynym celem w jej życiu.

Nieszczęśliwa nie wiedziała, że marzenia pozostaną tylko marzeniami, które nigdy się nie spełnią.

Kareta pędziła w nieznaną jej dal, wioząc ją ku strasznemu, a jakżeż strasznemu życiu.

* * *

Nikt w Arais nie dowiedział się już o jej dalszych losach. Tajemnicą pozostało dla mieszkańców Arais, że Cecylia obłudnie okłamana przez madame Pompadur uległa wreszcie jej podstępnym podszeptom i została chwilową zabawką Jego Królewskiej Mości.

I nawet za tą cenę nie odkupiła wolności dla swego ojca.

Była tylko zabawką, którą w pewnej chwili wyrzucono precz jako już niepotrzebną.

I poszła, poszła w szeroki świat zhańbiona i złamana na całe życie. Poszła tą drogą, która jedynie pozostała przednią, a która tyle ofiar młodych wyrwała z drogi uczciwej. Ale nie długo stąpała tą drogą.

Fale Sekwany wraz z nią zabrały jej tajemnicę. Skończyła tak, jak kończyło wiele niewinnych.

Jedna z wielu bezimiennych ofiar smutnej epoki.

Podłość i niesprawiedliwość zatryumfowały nad czystością i niewinnością, tak zresztą jak tryumfowały w tych czasach wszędzie.

* * *

Niezadowolenie wśród szerokich mas wzrosło z dnia na dzień. Serca płonęły żądzą zemsty za niesprawiedliwość i udręki, spracowane pięści coraz mocniej się zaciskały.

Dwór pędził coraz więcej rozpustne życie, król Ludwik przodował w orgiach, kokota Dubarry rządziła Francją, a Naród uborzał i nędzniał.

I tylko rósł w potęgę gniew ludu, a godziny zapłaty powoli lecz pewnie zgliżały się z dnia na dzień.

* * *

A w Arais rósł nadal niesamowity chłopak Jaques Danton, chłopak który w przyszłości miał zostać „Bożyszczem Ludu", który wreszcie upomniał się o zapłatę za całe zło, za niesprawiedliwości i krzywdy.

Długo czekał mały Jaques na powrót Cecylii i nie doczekał się. Nigdy nie dowiedział się jej tajemnicy, lecz dziecięcy instynkt podpowiadał mu, że spotkała ją wielka tragedia i poprzysiągł sobie, że pomści swą przyjaciółkę, jak zresztą nie jedną krzywdę z tych, które stale widział.

Przyrzekł i przyrzeczenie dotrzymał

* *

W pałacu wersalskim rósł inny chłopak, któremu na imię było Ludwik.

Leniwy i pusty, był utrapieniem swych wychowawców. Ograniczony ten dzieciak wolał polowanie niż książki, ganianie za wróblami w parku królewskim, niż wiedzę.

Tępy i lekkomyślny rósł wśród przepychu dworskiego przyszły król Francji, ostatni władca nieszczęsnej dynastji.

Historia szybkiemi krokami zbliżała się do olbrzymich wstrząsów które poruszyły świat cały, a którym na imię było „Wielka Rewolucja Francuska".

(d. c. n.)

Kielecki świat pracy nad morzem

Onegdaj powróciła z Gdyni z Obozów Morskich, zorganizowanych przez Rob. Inst. Ośw. i Kult. im. St. Żeromskiego, grupa robotnic i robotników m. Kielc złożona z 82 osób, która została wysłaną na 10-dniowy pobyt nad morzem przez Kielecką Ubezpieczalnię.

Opalone twarze, wesołe miny i pogodne usposobienie,



Grupa robotników kieleckich na dworcu w Kielcach przed wyjazdem do Obozów R.I.O.K.u w Gdyni.

świadczą o tem jak cennym i celowym był ten wypoczynek nadmorski.

Zbliżamy się do grupy złożonej z kilku robociarzy kieleckich i rozpoczynamy rozmowę.

Jeden z robotników metalowców opowiada nam:

— Nad morzem byłem poraz pierwszy w życiu. Widziałem Gdynię a i Warszawę po drodze. Nigdy nie myślałem, że to nasze Polskie Morze tak cudownie i wspaniale wygląda. Jestem szczęśliwy, że dzięki Ubezpieczalni i RIOK-owi mogłem osiągnąć to, o czem tak dawno marzyłem. Takiego wypoczynku w czasie urlopu jeszcze nie miałem. Ta wysyłka na obozy, to była naprawdę wielkim dobrodziejstwem dla nas.

— A jakież tam były warunki? — pytamy.

— Bardzo dobre. Mieszkaliśmy w przepięknym miejscu, tuż obok Gdyni, na polance Redłowskiej, granicząc z jednym z najpiękniejszych gdyńskich letnisk — Orłowem. Spaliśmy w wygodnych namiotach. Jedzenie było bardzo dobre, opieka należyta. Wogóle narzekać absolutnie nie można. Razem było tam ponad 500 osób, w tym ponad 80 z Kielc.

— A jakiż był tam porządek dnia? — pytamy dalej.

— Rano pobudka, następnie zbiórka. Śpiewaliśmy „Kiedy ranne wstają zorze", a następnie „czerwonego" — bo to przecież nasz hymn robotniczy, poczem następowała gimnastyka i śniadanie, a następnie każdy był wolny i robił do obiadu co mu się podobało. Przeważnie albo wygrzewał się na plaży, albo kąpał się w cudownych falach Bałtyku. Potem obiad, drzemka poobiednia i znów plaża. Wieczorem tańcówka i zabawy. Mieliśmy i sport, a jakże, siatkówka, koszykówka i inne różne urządzenia.

— A czy urządzaliście wycieczki?

— Naturalnie! Byliśmy w Gdyni, zwiedziliśmy port, okręty marynarki wojennej, Gdańsk, byliśmy okrętem na Helu! Mówię wam cudownie tam było. Raz zobaczyć, to już się całe życie pamiętać będzie!

— A jak tam inni, zadowoleni byli? — pytamy dalej.

— No chyba że tak, chociaż zawsze znajdzie się jakaś parszywa owca, któraby chciała robić zamęt. Był tam jeden taki mały „partyjny" człowiek z Państwowego Tartaku, któremu się nie podobało, że niektórzy robotnicy chodzili w czystym kołnierzyku i z krawatką, więc wymyślał, że to burżuiski pomysł te Obozy, ale nikt go nie słuchał i tylko uśmiali się z niego, bo przecież wiadomo mówił tak tylko dla „polityki" i tyle. Jemu mało było, że go wysłali, chciał jeszcze, żeby mu tam dniówkę płacili. — Kiep. Ale reszta, to nie mają słów uznania i wdzięczności, ach żeby jeszcze raz tam być

Informator nasz przerywa opowiadanie, a stojący obok robociarz z Wiśniówki pośpiesznie dodaje:

— Że było nam dobrze, to świadczy o tym fakt, że tuż przed zakończeniem obozów nasi robotnicy zgotowali Kierownictwu obozów żywiołową owację, wynikającą z głębokiej wdzięczności i chóralnie wznosili okrzyki na cześć ideowej pracy RIOK u. A w podróż powrotną wyruszyliśmy obdarowani paczkami pomarańcz i miłym wspomnieniem cudownie spędzonych chwil i sympatycznego stosunku kierownictwa obozów.



Grupa robotników kieleckich wysłanych do Gdyni przez Ubezpiecz. Społeczną, w czasie zwiedzania portu.

Na tym przerywamy rozmowę i przyglądamy się jak uczestnicy obozu witają się z krewnymi i w prostych, lecz mocnych słowach opisują niezatarte wrażenie, jakie na nich zrobiła Gdynia.

* * *

Wielka i pożyteczna rzecz — Ubezpieczalnia Kielecka i jej Dyrekcja dały dowód wielkiego zrozumienia potrzeb świata pracy, a czyn ten szerokim echem odbił się po fabrykach i warsztatach pracy.

A teraz maleńkie zestawienie:

Jakiś niedorozwinięty robotnik z tartaku nazwał obóz „burżujskim", bo widział robociarzy w czystych kołnierzykach i obok tego artykuł w krakowskim „I. K. C."

„I. K. C." jak zawsze jest przerażony obozami robotniczymi i głośno woła: „żydokomuna", „obozy to rozsadnik komunizmu".

Głupcy i szkodnicy. Szkoda pisać o nich.

J. W.

Cyrk Staniewskich w Kielcach

W czwartek, dnia 26-go b. m przybył do Kielc I-szy Oddział cyrku Staniewskich i rozbił swe namioty przy ulicy Marsz. Focha (obok dworca Autobusowego.)

Zaznaczyć wypada, iż Oddział I szy cyrku Staniewskich, po kilkuletniej niebytności w Kielcach, swym inauguracyjnym programem wprowadził w zachwyt Kielczan.

Sądzimy, iż przy tak kryzysowych cenach, tłumy Kielczan, łaknących rozrywki, będą tłumnie odwiedzały cyrk.

Przy cyrku znajduje się bogaty zwierzyniec, który można zwiedzać codziennie.

A więc wszyscy do cyrku Staniewskich.

OD WYDAWNICTWA

Naszych Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o punktualne wpłacanie prenumeraty.

PRENUMERATA miesięczna „Głosu Ludu Pracy" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 40 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy przed tekstem 1.50 gr., w tekście 1 str. 1 zł., w tekście strony środkowej 80 gr., za tekstem 50 gr.. Ogłoszenia drobne 10 gr. za słowo, poszukiwania pracy bezpłatnie. Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nieodpowiada

Redakcja i Administracja: Kielce, ul. Mickiewicza Nr 2. Telefon Nr 15-28.

Wydawca — Z. Dymek. Redaktor naczelny i odpowiedzialny — W. Chmurzyński

Odbito w drukarni p. f. „ST. ŚWIĘCKI" Kielce, Sienkiewicza 13.